

Mroźny wiatr przenikał Kratosowi do szpiku kości, choć dzięki ubiorowi, nie musiał się martwić, że zamrznie. Na plecach miał długi łuk i strzały, a u boku długi nóż. Z braku jakichkolwiek wypraw w ostatnim czasie, większość wojowników nie miała co ze sobą zrobić. A dopiero co przyjęty do grona pełnoprawnych wojowników Kratos musiał znaleźć sobie zajęcie, zanim jego ojciec zanudzi go opowieściami o walecznym Eryku Rudym.

Tym razem jego dusza została odrodzona w północnych krainach, terenach zimnych i przystępnych, tylko dla nielicznych. Mieszkał tu lud, który nie bał się niczego, pijał z czaszek pokonanych wrogów, rabował nawet największe miasta oraz śmierć traktował jak zaszczyt, tak przynajmniej mówiły legendy i opowieści przekazywane przeważnie drogą ustną. Obudził się jako wojownik, który nie dawno osiągnął pełnoletność, czyli możliwość uczestniczenia w wielkich wyprawach po złoto i niewolników. Z powodu poprzednich wydarzeń i tego, jak blisko był tego, by jego dusza znalazła się w rękach pana piekła, wszystkie wspomnienia oraz wiadomości z poprzednich żyć, zostały głęboko zapieczętowane. Był teraz jak czysta kartka papieru, pozostały tylko jego dawne umiejętności.

Jego terazniejsi rodzice byli zdumieni, skąd ich syn tak szybko nauczył się strzelania z łuku, pokonywał nawet weteranów w walce na miecze i włócznie, tylko z opanowaniem topora miał problem. Bardziej traktował go, jako broń miotaną niż taką do walki w zwarciu. Zdecydował się, że woli już iść na polowanie niż dłużej tu przesiadywać. Jak bardzo przeklinał tę decyzję. Była to bowiem pora największych śniegów i mrozów, żaden z myśliwych bez wyraźnej potrzeby nie wyruszał ze swej chaty. Niechcąc narażać się na pośmiewisko wioski, kontynuował to, co zaczął. Po godzinie poszukiwań w końcu trafił na dorodnego jelenia, samca w pełni wieku z rozłożystym porożem. Zatrzymał się, powoli ścigając łuk, zmarzniętymi dłońmi założył strzałę na cięciwę i przymierzył się. Będąc, już gotowym miał wypuścić pocisk, gdy nagle koło jelenia przechodzi przezroczysta postać ciemnowłosej wysokiej kobiety, nie widać twarzy, ale mimo to Kratos wie, że jest przepiękna. Postać ta odwraca się do niego i krzyczy:

– Kratosie, Kratosie, obudź się, wielkie niebezpieczeństwo nadchodzi dla ciebie, nie dla twojego ciała, lecz dla twojego wnętrza, musisz znów wrócić na dawną drogę, z której już raz na długo zblądziłeś. Teraz jesteś tylko częścią siebie. Przypomnij sobie mnie i to, co nas łączy, by nasze spotkanie nie było dramatem dwóch serc.... – Po tym rozplynęła się, a młodzieniec z szoku wypuścił strzałę, płosząc zwierze. Wyćwiczony refleks zadziałał jednak błyskawicznie, szybko tamto spudłowanie poprawił dwoma innymi strzałami, trafiając najpierw w głowę, a później w serce jelenia.

Dopiero teraz mógł pomyśleć, podczas oprawiania zwierzęcia krążyła mu w głowie jedna myśl:

– Co się do jasnego Odyńa stało?? – W pierwszej chwili stwierdził, że to Loki, bóg oszustw, zrobił sobie z niego żarty. Z każdym jego krokiem rosły jego wątpliwości co do tego.... Przed zmierzchem dotarł do domu, gdzie oddał matce mięso i skórę.

– Wspaniale się synu spisałeś, takiej dorodnej sztuki dawno nie widziałem. Będziemy mieli jedzenia na długi czas. – mówił, klepiąc z wielką siłą Kratosowi po plecach jego aktualny rodzic.

– Ojczy, byłś świadkiem czegoś dziwnego, czegoś, co w żaden sposób nie mogę wytłumaczyć...

– Wiąże się to z walką lub polowaniem?

– Nie ojczy

– To niestety ci w tym nie pomogę, nie jestem jakimś mędrcom, wiem jak machać toporem lub gdzie celować, by natychmiast zabić zdobycz. Zwróć się do najstarszego w wiosce, Oldryg jest trochę szalony, jednak ja w porównaniu do innych uważam, że jest mądrzejszy od nas wszystkich, może on ci pomoże,

choć nie gwarantuje tego.

– Co mi szkodzi, ale zrobię to jutro, teraz jestem za bardzo zmęczony. – wypił do końca wino w rogu i poszedł spać.

Wczesnym rankiem po wyczyszczeniu swojej i ojca broni, udał się w kierunku krańca wioski. W chacie na uboczu mieszkał stary wojownik, Oldryg, ludzie go lubili, ale odstraszało ich to, że prawie wszystko, co usłyszał od nich, traktował ze śmiechem. Ktoś mu powiedział, chyba Thor uderzył młotem w chmury, była taka silna burza, a Oldryg w śmiech i przeważnie przy każdej rozmowie było tak samo. Zastał starego, gdy ten czyścił tarczę, ten tylko się na chwilę się odwrócił i kontynuował swoje zajęcie:

– Co młody chcesz mi coś ciekawego powiedzieć, w mieszając w to Bogów??

– A co nie wierzysz w nich?

– Jasne, że wierze, że ktoś taki u góry jest. Dowodem na to, jest to, że nadal ludzie istnieją pomimo ich głupoty. Widzisz, próbujemy wybić się nawzajem różnymi sposobami, a jednak ktoś dba, by ktoś jeszcze ostał się po tym. Wyglądasz mi na bystrego, więc nie będę przed tobą udawał głupka, mów, co stary Oldryg może dla ciebie zrobić, ale wpierw wejdźmy do środka, jakby to nasi ziomkowie powiedzieli, wiatr tak mrozi kości, jakby sam lodowy gigant dmuchał na nie. – Kratos podążył za tym dziwnym człowiekiem do jego wnętrza jego chaty. Gdy ten nalewał wina do rogów, spytał go:

– Widziałeś kiedyś zjawę Oldrygu??

– Jeśli by tak nazwać moją zmarłą żonę przy naszym pierwszym spotkaniu, to odpowiem twierdząco, he he, ale nie o to ci pewnie chodzi. Opowiedz dokładniej.

– Widziałem młodą dziewczynę, o długich czarnych włosach, pięknym zgrabnym ciele, ale twarzy nie pamiętam, ale jednak czuję, że ją znam, mówiła coś, że...

–Poczekaj, nie chce tego wiedzieć

– Nie rozumiem.

– To mi wygląda na robotę kogoś z góry, gdzie ci się pokazała?

– W miejscu, w głębi lasu podczas samotnego polowania

– To cieszę się, że cię powstrzymałem przed ujawnieniem tej wiadomości.

– Wiadomości?

– Tak wiadomości skierowanej tylko dla ciebie, gdy by to była zjawą, spłoszyłaby jelenia, zwierzęta są bardzo czułe na takie rzeczy i uciekają, jak tylko poczują takie coś. Skoro jednak pomimo jej obecności nie uciekł i nadal robił to, co robił, świadczy, że nie było to coś złego. Czyli traktuj to, jak coś poważnego, nie nakaz czy rozkaz, a bardziej jako ostrzeżenie, bądź rade. Ale przede wszystkim nie możesz zapomnieć o tym i nigdy, ale to przenigdy nie wspominaj o tym nikomu. Znam twojego ojca i wiem, że póki mu nie przypomnisz, on sam tego pamiętać nie będzie. Ja za to też zachowam to dla siebie. Dostałeś wiadomość od Niebios, nie mówię od Bogów, bo sam nie wiem ile ich tam siedzi i nas pilnuje, a tego nie można zignorować... A teraz idź, bo widzę, że w końcu nadszedł czas na wyprawę – na potwierdzenie tych słów usłyszeli krzyk:

– Jarl Olaf wzywa wszystkich wojowników do wielkiego domu, nadszedł czas by się wzbogacić!!! – Kratos pożegnał staruszką, a jego następnym celem był wspomniany wcześniej budynek. Po godzinie Jarl zaczął objaśniać szczegóły. Dostali informacje, że płynąc brzegiem dwa dni, znajdą jakąś świątynię z wioską, ponoć można tam znaleźć niezłe łupy. Od morza praktycznie są bezbroni, jednak będą potrzebować aż trzy łodzie pełne wojowników, by dokonać najazdu. Potem zwrócił się do Kratosa, że w podzięce za ofiarowane mięso, może sobie zabrać trzech dowolnych niewolników, niezależnie czy ktoś ich już wybrał, czy nie. Dar był tak przedniej jakości, że nie będzie oponować przeciw jego wyborowi. Było wśród nich wielu, którzy próbowali tej jeleniny, więc dlatego nikt się nie sprzeciwiał takiemu pozwoleniu, szczególnie że o tej porze roku dostać świeże mięso graniczyło z cudem.

Zacząły się przygotowania, trzeba było wziąć tyle zapasów, by nie robić postojów i nie ostrzec wioski za w czasie. Gdy trzy dni minęły, trzy łodzie mknęły po tafli wody, niosąc nieświadomym mieszkańcom i

duchownym nadchodzącą śmierć i zniszczenie. Kratos wkładając hełm na głowę, myślał jakie łupy zdobędzie i ilu padnie pod jego toporem, a może nawet znajdzie sobie jakąś piękną niewolnicę? Cały czas jednak miał w głowie słowa tej widmowej dziewczyny i przez całą drogę, gdy entuzjazm trochę opadł, próbował rozwikłać zagadkowe słowa... No i kto dał mięso Jarlowi, skoro oddał wszystko matce?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

krajew34, dodano 08.11.2018 10:48

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).